

Kurc, Andrzej

Uroda Pruszkowa w obiektywie Tadeusza Płodowskiego

Przegląd Pruszkowski nr 2, 74-76

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POŻEGNANIA

Andrzej Kurc

Uroda Pruszkowa w obiektywie Tadeusza Płodowskiego



Kiedy podczas posiedzenia Komisji Rady Miejskiej ujrzałem charakterystyczną uśmiechniętą twarz Tadeusza nie mogłem sobie przypomnieć skąd go znam. Ale on pamiętał! Sprzed wielu, wielu lat. Mnie, chłopaka, który przecież w szkole niczym się nie wyróżniał! I do tego z młodszej klasy! Przywitał jakbyśmy widzieli się wczoraj! I widząc błysk zdziwienia w mych oczach - przedstawił się.

Momentalnie poczułem napływ sympatii do tego serdecznego, prostolinijnego Człowieka o śmiejących się oczach.

A w momencie, gdy przypomniał mi, że nasze dzieci również wiążą więzi przyjaźni, gaworzyliśmy już jak starzy druhowie.

Bo Tadeusz Płodowski należał do tej nielicznej grupy ludzi, którzy szybko nawiązywali kontakty.

A wszyscy obdarzeni jego przyjaźnią mogli się zaliczyć do szczęściarzy.

Wiedziałem, że był ciężko chory, ale wieść o jego śmierci przyjąłem z olbrzymim zaskoczeniem i smutkiem.

I jestem pewien, że w tym momencie takie uczucie spłynęło w serca wielu ludzi.

Wszystkim nam będzie go bardzo brakowało!

Tadeusz Płodowski urodził się 5 kwietnia 1936 roku w Pruszkowie. Okupację spędził wraz z rodziną w Siedlcach. Po powrocie do rodzinnego miasta rozpoczął naukę w podstawowej (wówczas powszechnej) Szkole im. Marii Konopnickiej na Żbikowie. Następnie uczył się w liceum im. Tomasza Zana, gdzie pod okiem Wacława Prusaka - malarza, nauczyciela plastyki i muzyki uczył się, jak mówił, "patrzania na przedmiot" wykazując spory talent także w muzyce. Obdarzony dobrym słuchem i głosem (był to bas) a to zaprocentowało, gdy w 1952 roku spośród 12 tys. kandydatów (sic!) - został przyjęty do zakładanego wówczas przez Stanisława Hadynę 150-cio osobowego Zespołu Pieśni i Tańca "Śląsk". W chórze tego zespołu śpiewał przez trzy lata koncertując po Polsce.

Następnie, już po odbyciu służby wojskowej, wrócił do Pruszkowa.

Podjął pracę zawodową w Komendzie Głównej Ochotniczej Straży Pożarnej, kontynuując naukę w wieczorowym Technikum Fotograficznym. W



1959 roku założył rodzinę, której był oddany całkowicie jako kochający mąż, ojciec, a potem dziadek.

Los pozwolił mu na połączenie swej pasji fotograficznej z pracą zawodową. Przez 30 lat prowadził zorganizowaną przez siebie pracownię fotograficzną w Instytucie Zoologii PAN w Warszawie.

Wykonywał dokumentację fotograficzną badań naukowych, uczestniczył w wyprawach badawczych. Na mikro i małoobrazkowych fotografiach uwiecznia piękno krajobrazów, przyrody. Pozostawił po sobie mnóstwo zdjęć owadów, ślimaków, ryb, ptaków, drzew i kwiatów.

Tworzył w kolorze i czerni z wielkim artyzmem. W jego pracach olbrzymią rolę odgrywa światło, za pomocą którego wydobywa z obiektu głębię i plastykę.

Zamiłowany w przyrodzie brał udział w pracach Komisji Ochrony Środowiska pruszkowskiej Rady Miasta, stając się wkrótce dla działaczy społecznych autorytetem w tej dziedzinie.

Współpracował z miejscową prasą, gazetami: „Głos Pruszkowa”, „Życie Pruszkowa”, „U nas OK” i w innych. Pisał w nich o przyrodzie Pienin i Puszczy Białowieskiej, gdzie pracował i poznał wiele gatunków zwierząt i roślin, a także o rodzinnym Pruszkowie. „Zakamarki” przyrodnicze naszego miasta znał jak mało kto! Cieszyły Go nowe, dopasowane do otoczenia domy. Lrytowały architektoniczne buble. Wszystko dokumentował na swych zdjęciach.

W 1996 roku prezentował w pruszkowskim Muzeum Starożytnego Hutnictwa wystawę poświęconą przyrodzie Miasta.

Zawsze pogodny i uśmiechnięty, często żartował ze swej pokaźnej tuższy i nadwyreżonego zdrowia. Łatwo nawiązywał kontakty. Bardzo lubiany, miał wielu przyjaciół nie tylko wśród fotografików i naukowców. Życzliwość w stosunku do innych sprawiała, że wszyscy czuli się w jego towarzystwie dobrze.



Zmarł nagle, przedwcześnie, 16 kwietnia 2000 roku. Odszedł od nas Człowiek dobry, uczciwy, doskonały fachowiec, wielki miłośnik przyrody. Cześć Jego pamięci!